


**GRZEGORZ BROŻEK**
*redaktor wydania*

Często zwykliśmy z satysfakcją oglądać drzazgę w oku sąsiada, belki w swoim własnym nie widząc. Czynimy to tym chętniej, kiedy owa drzazga dotyczy księdza. I nie chodzi o to, aby jej nie widzieć, ale w duchu odpowiedzialności za Kościół i siebie nawzajem próbować z oczu je wyciągać, na przykład za pomocą Różańca. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ **MSZALNE VADEMECUM.** Godziny Mszy św., celebrowanych w kościołach największych miast i miejsc turystyczno-wypoczynkowych diecezji tarnowskiej. Trzeba zawsze tak planować wypoczynek, aby był w nim czas na niedzielą Mszę świętą. Nasz „Eucharystyczny przewodnik” w tym pomoże.

Ćwierć wieku temu Mielec był miastem, w którym wiele się zaczęło.

2 lipca 1980 roku w zakładach WSK PZL Mielec rozpoczął się strajk, który wraz z podejmowanymi w innych miastach Polski podobnymi akcjami doprowadził do powstania NSZZ „Solidarność”. Rocznicę tego wydarzenia świętowano w mieleckim kościele pw. MB Nieustającej Pomocy. Mszy św. przewodniczył biskup rzeszowski Kazimierz Górny, zaś kazanie wygłosił biskup tarnowski Wiktor Skworec. „Z perspektywy 25 lat solidarność jawi się nam nie jako muzealny eksponat, ale aktualne, głęboko ewangeliczne wezwanie i zadanie do podejmowania” – zauważył bp W. Skworec. Jak podkreślił Kaznodzieja, solidarność, jako podstawowy warunek i zasada życia społecznego, domaga się wciąż realizowania na polskiej ziemi. „Kiedyś mówiliśmy, że nie



GRZEGORZ BROŻEK

ma wolności bez »Solidarności«. Jan Paweł II przypominał później, że nie ma solidarności bez miłości. Dziś trzeba powiedzieć, że nie będzie nowej rzeczywistości bez solidarności. »Solidarność« to nie karta historii – to karta do zapisania” – powiedział

**W mieleckich uroczystościach wzięli udział przewodniczący NSZZ „Solidarność”: obecny Janusz Śniadek (z lewej) i były, Marian Krzaklewski**

Biskup tarnowski. Po Mszy św. odbyło się walne zebranie delegatów NSZZ „Solidarność” Podkarpacie oraz spotkanie wspomnieniowe. Uczestnicy złożyli też kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym mieleckie strajki.

**GB**

## SIOSTRO! GOLA!



GRZEGORZ BROŻEK

Po raz szósty wójt gminy Skrzyszów Józef Gądek i Stanisław Jarosz, właściciel firmy „Taurus”, zorganizowali w Ładnej koło Tarnowa piknik integracyjny. Wzięła w nim udział ponad setka dzieci niepełnosprawnych z gminy Skrzyszów i z ośrodków z terenu Tarnowa. Organizatorzy zapewnili mnóstwo atrakcji, których centralnym punktem był mecz piłkarski siostry zakonne–strażacy OSP Ładna. Spotkanie, w które obie strony, z racji występów w strojach „służbowych”, włożyły wiele wysiłku, zyskało aplauz publiczności. Choć sprawa wyniku jest tu drugorzędna, to jednak warto odnotować, że siostry (nazaretanki i szarytki) wygrały to spotkanie 8:2. Wynik jest przybliżony, bo trudno było zliczyć padające gole. Strażacy domagają się rewanżu. **GB**

**Strażacy nie dali rady zgasić sportowej ambicji sióstr**

## Dzieciom na kolonie



GRZEGORZ BROŻEK

**STRASZĘCIN.** 19 czerwca w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Straszęcinie odbył się I Festyn Parafialny. Cały dochód z imprezy został przeznaczony na zorganizowanie parafialnych kolonii dla dzieci w Szymbarku. „Podstawowym celem festynu jest integracja parafii. Chcemy też wnieść w nasze życie trochę radości” – mówi ks. Bogusław Czech, proboszcz wspólnoty. Festyn rozpoczął się pochodem (na zdjęciu) wiernych z kościoła na obiekty sportowe. Tam odbył się mecz piłkarski księża-strażacy. Można też było wziąć udział w loterii, w której przygotowano 2500 losów.

## Nowoczesny dom



GRZEGORZ BROŻEK

**POGÓRSKA WOLA.** 22 czerwca biskup Wiktor Skworca poświęcił w Pogórskiej Woli pod Tarnowem (na zdjęciu) nowy Dom Parafialny. W ciągu dwóch lat powstał przestronny, nowoczesny obiekt. „Dom przede wszystkim będzie służył do pracy duszpasterskiej, bowiem dotąd nie mieliśmy dobrego zaplecza, ale będzie też

miejszem otwartym na wieloraką służbę lokalnej społeczności” – mówi ks. Kazimierz Fąfara, proboszcz parafii. Od wakacji Dom Parafialny w Pogórskiej Woli jest codziennie otwarty, aby mieszkańcy mogli się w nim spotkać, porozmawiać, wypić kawę, poczytać prasę. Do dyspozycji parafian jest także sala do gry w tenisa stołowego.

## Blżej kultury

**KRYNICA.** Od 18 do 26 czerwca pod patronatem honorowym biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca odbywały się „Krynickie Spotkania z Kulturą Chrześcijańską”. Na festiwal złożyły się różnego rodzaju spotkania, prezentacje, koncerty, zawody sportowe. Głównym organizatorem festiwalu była parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krynicy Zdroju. Koncert inauguracyjny (na zdjęciu) odbył się 19 czerwca w sali koncertowej Pijalni Głównej, a wystąpili w nim m.in. Robert Grudzień (fortepian), Georgij Agratina (fletnia Pana). Na festiwalu publiczności zaprezentowali się ponadto Wiesław Ochmann, Teresa Żylis-Gara, Krzysztof Kolberger.



JERZY KOWALSKI

## Dzień Niepełnosprawnych



KS. STANISŁAW STAŚKO

**DULCZA WIELKA.** 19 czerwca po raz czwarty odbył się, pod hasłem „Umocnieni Eucharystią”, Gminny Dzień Niepełnosprawnych. Organizator spotkania ks. Stanisław Staśko, proboszcz z Dulczy, podkreśla znaczenie Eucharystii dla niepełnosprawnych, którzy często są pozbawieni możliwości pełnego uczestniczenia we Mszy św. Uroczystości przewodniczył

i kazanie wygłosił ks. Antoni Mikrut, dyrektor diecezjalnej Caritas. W spotkaniu (na zdjęciu) udział wzięło około 500 osób. Wśród gości obecny był gospodarz gminy, burmistrz Radomyśla Wielkiego J. Rybiński oraz starosta powiatu mieleckiego J. Smaczny, który zapewnił, że następne takie spotkanie będzie mieć charakter powiatowy.

## Posiew dobra

**DĘBICA.** Po raz dwunasty odbył się 19 czerwca charytatywny festyn parafialny parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Dębicy. Na obiektach sportowych Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 przygotowano od południa dla wszystkich wiele atrakcji. Na scenie prezentowały się zespo-

ły muzyczne i taneczne, cały dzień trwała loteria. Policja zorganizowała konkursy dla dzieci (na zdjęciu), a dębicki klub „Gryf” urządził dzieciakom motocyklowe przejażdżki. Atrakcją festynu były występy zespołów „Siewcy Lednicy” oraz „Tercet egzotyczny”.



GRZEGORZ BROŻEK

Na każdą kieszeń

# Wakacje z ciszą

Już od dziesięciu złotych można wypocząć w Żegiestowie.

Łączący około setki mieszkańców Żegiestów Zdrój, położony jest w tzw. kluczu muszyńskim, obejmującym okolice Muszyny, Tylicza i Powroźnika. To jedno z najbardziej urokliwych miejsc Beskidu Sądeckiego, Popradzka Dolina Ciszy, słynąca ze wspaniałych widoków, dobroczynnego klimatu i doskonałych wód mineralnych. Miejscowość posiada interesującą historię i, datującą się od XIX w., bogate tradycje uzdrowiskowo-wypoczynkowe. Te tradycje ostatnimi czasy w wyniku przemian społeczno-politycznych znacznie podupadły. Żegiestów znalazł się na turystyczno-wypoczynkowej bocznicy: domy wczasowe opustoszały, wiele z nich niszczyły, deptaki, pozbawione ciepła ludzkich stóp, zarastają chaszczami, parkowe klomby, pysznące się niegdyś osławionymi żegiestowskimi różami, same „zwiędły” pod niszczącym działaniem czasu. W jakimś wymiarze dawne tradycje wypoczynkowe pragnie wskrzesić dziś rektor miejscowego kościoła św. Kin-



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK



gi, ks. Sławomir Gulik. Od ubiegłego roku, kiedy pojawił się tutaj, podaje dom rektoralny nieustannym renowacjom, aby uczynić z niego bazę lokalową, która byłaby w stanie przyciągnąć jak największą góści. Dom jest obszerny. Wybudowano go w 1937 r. z przeznaczeniem dla większej liczby mieszkańców. Planowano urządzić tutaj przystań dla księży emerytów, dla misjonarzy lub oaz. Różnie było z tym planami. – Praktycznie dopiero w tym roku mamy tutaj pierwsze oazy ministranckie – mówi ks. Gulik – choć za-

**Dom w Żegiestowie jednorazowo może przyjąć ponad 50 osób**

interesowanie mogłoby być większe. Jednorazowo dom może przyjąć ponad 50 osób. Nie damy jakichś ekskluzywnych komfortów, ale to

jest wypoczynek poniekąd w scenarii naturalnej przyrody, no i na każdą kieszeń, bo już od 10 złotych za dobę. Co za tę cenę proponuje Żegiestów? Góry, mnóstwo turystycznych szlaków, zachaczających o pobliską Słowację, ciekawe zabudowania architektoniczne, źródła mineralnych wód, nawet trochę nadpopradzkiej plaży. – Mamy też boisko sportowe, „kawalek” telewizora na

niepogodę, a wieczorem można rozpałić ognisko – zachęca żegiestowski rektor. Chyba największym żegiestowskim walorem jest sam urok tego miejsca; jest coś urzekającego także w odblaskach dawnej świetności: popękanych deptakach, osieroconych domach, bezludnych chodnikach, po których w zadumie przechadza się, wszechobecna tu, cisza.

**Kiedy pojawiają się goście, ruszt nie jest pusty – zapewnia ks. Sławomir Gulik**

■

33-360 Żegiestów Zdrój 3; tel. (018) 47 17 293.

Naśladować Chrystusa w służbie

## Samarytanie w sutannach

Przez całe wakacje klerycy III roku odbywają miesięczną praktykę w szpitalu.

Idea praktyk szpitalnych alumnów, której autorem jest bp Wiktor Skworc, spotkała się z zainteresowaniem dyrekcji i personelu szpitali w całym regionie: Mielcu, Tarnowie, Krynicy, Dąbrowie Tarnowskiej, Dębicy, Bochni, Brzesku, Limanowej i Nowym Sączu.

Zywo zareagowali na nią też sami klerycy. Zdaniem alumna Mariana, klerycy otrzymali nietypowy Boży plan na wakacje. Jako wolontariusze będą bezinteresownie wykonywać w

szpitalach, „świątyniach ludzkiego bólu”, najbardziej prozaiczne prace: sprzątać, pomagać chorym i szpitalnemu personelowi w codziennych zajęciach. To niełatwa misja. Ale alumni podchodzą do niej z radością i nadzieją. Trud związany z codziennym dojazdem do szpitala, ośmiogodzinna służba, to okazja do poznania innej – być może mało znanej czy w ogóle nieznannej – strony ludzkiego życia. Klerycy przyznają, że towarzyszy im pewien niepokój, jak to będzie, gdy staną oko w oko z ludzkim cierpieniem, biedą, słabością. Ale swoim wysiłkiem, zaangażowaniem, przykładem i pracą chcą dawać świadectwo Ewangelii i służby bliźniemu; pragną pokazać choremu, że Bóg, kiedy dopuszcza cierpienie, nie przestaje kochać i nie zostawia w opuszczeniu.

Szpitala oczekują samarytanie w sutannach z nadzieją. „Gdy odwiedzaliśmy oddział, na którym będziemy pracować – wyznaje Michał – pani pielęgniarka oddziałowa dała nam do zrozumienia, jak bardzo jesteśmy potrzebni szczególnie w czasie wakacyjnych urlopów pracowników. Okazuje się, że nie tylko my potrzebujemy tych praktyk, ale że szpitale również oczekują

naszej pomocy”. Alumn Michał dodaje, że ludzie w szpitalach cieszą się z kleryckiej obecności i pytają, czy te praktyki staną się seminaryjnym zwyczajem.

Praktyki alumnów w szpitalach to konkretna odpowiedź na skierowany kiedyś do wspólnoty seminaryjnej apel Pasterza Kościoła tarnowskiego: „Kochani Alumn! Naśladować Chrystusa w służbie, aż do pochylania się do samej ziemi, aż do umywania ludziom nóg. Bo nie wystarczy bolewać nad tym, że ludzkie nogi są brudne, nie podejmując przy tym działania, aby zostały oczyszczone”.

**KS. JACEK NOWAK**

## Sonda

MODLĘ  
SIĘ ZA KSIĘDZAS. TERESA IZWORSKA, WICEKSIENI  
STAROSĄDECKICH KLARYSEK

Św. Franciszek mówił, że gdyby spotkał anioła i księdza, to najpierw oddałby cześć kapłanowi. Księdzu należy się szacunek i modlitewne wsparcie. Czasem do klasztoru napływają prośby księży o modlitwę. Nasz zakon nieustannie modli się za nich: wspólnotowo i indywidualnie. Co kwartał siostry odprawiają pokutę za grzechy odstępstwa kapłanów i osób konsekrowanych. Ścisły post i żarliwa modlitwa trwają całą dobę.

DAWID KRAWIEC, GIMNAZJALISTA  
Z WOLI MIELECKIEJ



Ksiądz jest z nami zawsze. Trzeba się za niego modlić z wdzięczności, a także dlatego że, chociaż jest kapłanem, jest też człowiekiem podobnym do nas. Myślę, że modlitwa ludzi, daje księdzu więcej, niż kiedy modliłby się on sam za siebie. Staram się w pacierzu i w kościele pamiętać o księżach, zwłaszcza o tych, których znam.

WŁADYSŁAWA SZATKO, PRZEWODNICZĄCA ODDZIAŁU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ WSD W PARAFII MB FATIMSKIEJ W TARNOWIE



Kocham seminarium i odnoszę się z najwyższą czcią do kapłanów. Nigdy też nie

pozwalam, by ktokolwiek w mojej obecności mówił coś złego na księży. Modlę się za kapłanów, prywatnie i prowadząc modlitwy w kościele; żeby byli święci i żeby nigdy ich nie zabrakło, bo kto by nam dał Boga?

## Skarb w naco

Ksiądz, kończąc Mszę św., zwraca się do wiernych: „**Módlcie się za mnie, bo przeżywam trudne chwile. Bardzo was o to proszę**”. Tarnowskich kapłanów mamy blisko półtora tysiąca. Wiernych w diecezji jest prawie milion dwieście tysięcy. To potężne zaplecze modlitewne.

tekst i zdjęcia  
**KS. ANDRZEJ TUREK**

**T**eoretycznie rzecz biorąc, jednego księdza może bowiem wspierać prawie siedmiuset orantów. W praktyce bywa z tym różnie. Zresztą, gdyby w którąś niedzielę proboszcz czy wikary powiedział nagle do parafian: „Módlcie się za mnie, bo przeżywam trudne chwile”, można by zgadywać, czy ta prośba przełożyłaby się na większy zapał modlitewny wiernych, czy raczej podniosłaby poziom parafialnych plotek.

**Jezus się nie bał**

Choć proszenie o modlitwę nie jest niczym wstydlivym, duchowni niezwykle rzadko kierują do wiernych



bezpośrednie prośby o modlitewne wsparcie. Takie apele praktycznie nigdy nie pojawiają się w kontekście wyznania o przeżywanych trudnościach. Jakkolwiek każdy kapłan stara się naśladować Jezusa, to jakoś nie chce pamiętać, że właśnie Chrystus nie miał podobnych zahamowań. W Ogrójcu, przyznając, że jest mu źle, że strasznie się boi, a Jego dusza pogrąża się w śmiertelnym smutku, wręcz zebrał o ludzką modlitwę.

**Nieustanna potrzeba**

Podobne do ogrójcowych prośby, kierowane przez pasterza do owiec, wymagają odwagi, ewangelicznej pokory i zaufania. Brak takich prośb sprawia, że wśród

**O świętość nowych kapłanów wierni modlą się litanią do Wszystkich Świętych. Podobna modlitwa powinna towarzyszyć księdzu zawsze.**

wiernych ugruntowuje się przekonanie, iż ksiądz jest modlitewnie samowystarczalny i nie potrzebuje ich modlitwy. Przekonanie tyleż powszechne, co błędne. Kapłaństwo to skarb noszony w kruchym glinianym naczyniu; naczyniu, które każdej chwili opukuje cały legion diabłów, chcąc rozbić je na pył. Ksiądz potrzebuje modlitwy nieustannie.

**Poznać, by się modlić**

Opieszałość modlitewna powodowana była nieznaną jomością tego, kto prosi o modlitwę. Może gdyby wierni lepiej znali księdza, gdyby on był im jakoś bliższy, chętniej by się za niego modlili?

niezależny dzień modlitw o świętość życia kapłańskiego

# Przyczyniu glinianym



Wskazano też negatywne odcienie portretu księdza: materializm (wygodnictwo i konsumpcjonizm), uzależnienia, niewłaściwe relacje do kobiet, nieodpowiedni kontakt z wiernymi (traktowanie ich z góry lub „kolesiowość”), formalistyczne podejście do posługi i zabiegów o własne uświęcenie.

## Modlitwa dobra na wszystko

Przyczyny kapłańskich trudności czy kryzysów – wedle ankiety – mogą być natury wewnętrznej i zewnętrznej. Te pierwsze to osłabienie życia duchowego, egoizm, niedojrzałość osobowości, zła organizacja pracy i odpoczynku, zagubienie sensu posługi. Wśród zewnętrznych źródeł trudności duchowych wymienia się następujące: utrata więzi ze wspólnotą kapłańską, brak zrozumienia u przełożonych i dobrych relacji z nimi, niezrozumienie ze strony wiernych (problemy w katechezie), syndrom wypalenia, brak efektów działalności duszpasterskiej.

Ksiądz Adam Kokoszka, który koordynował przeprowadzenie wspomnianej ankiety, podkreśla, iż w portrecie kapłana tarnowskiego zdecydowanie dominują jasne barwy. – Tarnowski ksiądz jest pobożny, gorliwy, szanuje biskupa i wiernych – wylicza wikariusz biskupi ds. formacji duchownych. Ojciec duchowny księży diecezji tarnowskiej, ks. Kazimierz Góralski, mówi, iż trudności wpisane są na stałe w księzowski los, bo kapłaństwo to dążenie ku górze, a tego nie da się robić bez mozołu. –

Trudności towarzyszą duchowieństwu od czasów apostołskich, epoki zmieniały tylko ich koloryt – zauważa ks. Góralski. – Głównym środkiem zaradczym jest tutaj modlitwa: kapłana oraz wiernych. Modlitewne wsparcie ludzi powinno towarzyszyć księdzu zawsze: żeby stał się lepszy i żeby nadal był dobry. Modlitwa jest dobra na wszystko.

## Znak wiary i miłości

Jeżeli poważnie potraktować deklaracje o parafialnej rodzinie, to prośby księdza o modlitwę, sformułowane w kontekście przeżywanych problemów, nie powinny nikogo dziwić ani gorzyc. Oczywiście nie chodzi o jakieś chorobliwe publiczne obnażanie się czy zarażanie własną słabością. To kwestia realizmu życia i Ewangelii. Do kogoż ksiądz ma zwrócić się o duchową pomoc, jeśli nie do własnych parafian, którym oddał całe swoje życie, którzy są dla niego rodziną, tym prawdziwszą, że dla nich zrezygnował z własnej?

Pozytywna odpowiedź owiec na modlitewne prośby pasterza to wskaźnik dojrzałości ich wiary, odpowiedzialności i miłości bliźniego, a także kryterium rzeczywistości, nie tylko kartotekowej, wspólnotowości danej parafii. Wierni, modląc się o świętość księdza, działają też w swoim interesie, bo świętość pasterza zawsze promieniuje na owce. Jeśli duszpasterz po swym apelu o modlitwę będzie mógł stanąć potem przed parafianami i powiedzieć: „Dziękuję wam za modlitewne wsparcie, bo dzięki niemu przetrwałem kryzys”, to będzie najlepszy znak, że parafia bli-

ska jest ewangelicznego ideału pierwszych gmin chrześcijańskich.

Jan Paweł II, który 10 lat temu zalecił dni modlitw o świętość kapłanów, miał się kiedyś wyrazić, że gdyby mógł, toby wszystkich księży kanonizował. Świętość kapłana leży w jego własnych rękach, ale też w złożonych dłoniach wiernych. Zar modlitwy hartuje gliniane naczynie, zabezpieczając przechowywany w nim skarb powołania. Również w ten sposób wypala się kapłańską świętość.



## MOIM ZDANIEM

**KS. ANDRZEJ TOKARCZYK,**

*ojciec duchowny księży dekanatu  
Pustków Osiedle*

**S**wą świętość ksiądz wykłada w trudzie codziennej wierności powołaniu. Ludzie pragną świętości kapłana, bo chcą, żeby prowadził ich święty pasterz, w którym mogliby dostrzec oblicze Boże. Pewnie też niejedni mówią sobie: „Mnie się nie bardzo udaje, więc niech chociaż ksiądz będzie święty”. Pięknym przejawem jedności kapłana i ludzi jest to, że wierni starają się wspierać księdza w dążeniu do świętości. Przy wszystkich ludzkich zabiegach trzeba jednak zawsze pamiętać, że świętość, zarówno księdza, jak i świeckiego, to dar i łaska Boga.

Ważna jest aktywność

## Emeryt z młodzieńczą pasją

Prywatne hobby Zbigniewa Bachmińskiego z Cerekwi koło Uścia Solnego nad Wisłą służy całej społeczności lokalnej.

„Kiedy dość dawno temu kupiliśmy dziecku komputer, to do jego możliwości podchodziłem z dość dużą rezerwą” – mówi Zbigniew Bachmiński. Jednak naciśnięty przez brata, stworzył swoją pierwszą stronę www, poświęconą logopedii. Później przyszły kolejne witryny. Dziś Bachmiński ma satysfakcję, że jego dzieło służy wielu ludziom. Ciągłe aktualizowaną witrynę miejscowości, w której mieszka (www.cerekiew.republika.pl), upodobała sobie jako jeden z kanałów informacji i wyrażania opinii zwłaszcza okoliczna młodzież, która masowo wypełnia internetową księgę gości. Dzięki Bachmińskiemu do Internetu jako medium komunikacji przekonali się m.in. strażacy z miejscowej OSP, którzy podrzucają autorowi materiały do rozpowszechnienia. Podobnie czyni też miejscowa świetlica. Dziś z tą siecią witryną mieszkańcy Cerekwi chętnie się identyfikują. Zwłaszcza że w ten sposób wiedza o Cerekwi idzie w świat. Dzięki tej stronie jej autor poznał m.in. prawnika jed-



GRZEGORZ BROZEK

nego z dawnych właścicieli Cerekwi, co z kolei pomogło poszerzyć wiedzę o historii wsi, oczywiście opracowaną na internetowej stronie. Zbigniew Bachmiński niedawno ukończył, na prośbę Jerzego Lysego, wójta gminy Bochnia, projekty herbów dla 30 bocheńskich wsi. „Jestem na emeryturze, więc mam czas i chętnie podejmuję nowe wyzwania” – mówi Z. Bachmiński, potwierdzając tym samym, że pasja odmładza.

GB

**Zbigniew Bachmiński lubi spędzać czas nie tylko przy komputerze, ale i w przydomowym ogródku**

Na półce Biblosu

## Teologia moralna

Czym jest prawo naturalne? Czy zawsze winniśmy być posłusznymi głosowi sumienia? Czy warto mieć skrupuły? Czy cel uświęca środki? Na te i inne pytania odpowiedzi znajdziemy we wznawianej przez „Biblos” już po raz piątą „Teologii moralnej fundamentalnej” autorstwa wykładowcy WSD i Wydziału Teologicznego w Tarnowie ks.



dr. Adama Kokoszki. W kolejnych blokach opracowane zostały zagadnienia związane z prawem moralnym, sumieniem, dobrem moralnym, grzechem. Publikację z serii „Academica” otrzyma od nas pięciu Czytelników, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do naszej redakcji (tel. 014 626 15 50) 4 lipca, w godz. od 10 do 10.15.

GB

Wystawa uczniów PLSP w Nowym Wiśniczu

## Malarski poligon

Uczniowie wiśnickiego plastyka przybliżają – widzianą po swojemu – architekturę sakralną Słowacji.

Od ośmiu lat trwa wymiana uczniowska między Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu a podobną placówką szkolną w Kežmaroku na Słowacji. Tyle że w ubiegłym roku podopieczni nauczyciela malarstwa i rysunku Ryszarda Golińskiego postanowili na poważnie pierwszy raz pochwalić się poplenerowym dorobkiem. „Wystawa prac z zeszłorocznego pleneru, którą zrobiliśmy w Miejskim Domu Kultury w Bochni, bardzo się podobała, tak że chociaż przewidziana była na jeden miesiąc, eksponowano ją ponad trzy” – mówi Ryszard Goliński. Plon tegorocznego wyjaz-

du uczniów PLSP z Wiśnicza na Słowację także może się podobać. Wystawę pod tytułem „Architektura sakralna Kežmaroku i Levocy” otwarto 17 czerwca w Galerii „Fakt” Muzeum Ziemi Wiśnickiej. Efekt – rysunki i obrazy – tegorocznego zainteresowania twórczego młodzieży jest bardzo ciekawy. Technika twórcza, świeże spojrzenie na dziedzictwo architektury sakralnej Słowacji, mogą skłaniać do dyskusji, ale też architektoniczno-sakralny tygiel (kościół, cerkwie, zbory), który był środowiskiem zaproponowanej pleneru, sam jest bardzo urozmaicony. „Cieszę się, że prace moich uczniów budzą jakieś zainteresowanie. Cieszy mnie też, że mogą wyjeżdżać malować. Plener dla przyszłego artysty, to prawdziwy poligon” – dodaje R. Goliński.

GB



GRZEGORZ BROZEK

Ryszard Goliński wśród prac swoich uczniów

### WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



jaki jest los ziarna, którym jest słowo Boże zasiewane w naszych sercach przez posługę Kościoła. To od naszej dobrej woli, a także naszego zaangażowania lub obojętności zależy, czy wyda plon przynajmniej trzydziestokrotny, jeśli już nie stokrotny. Sprawdźmy, czy nie wybujały na glebie naszej duszy ciernie grzechów, zdolne zagłuszyć padające w nią ziarna słowa. Postarajmy się też, aby nie do nas miał zastosowanie zarzut Chrystusa: „Otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją”.

**Ks. ZBIGNIEW ADAMEK**

Bobowskie  
ślady chasydów

## Galicjaner Sztetl

Do pierwszych dni lipca potrwają w Małopolsce – rozpoczęte 16 czerwca – Dni Pamięci Żydów Galicyjskich – „Galicjaner Sztetl”.

Organizują je tarnowskie Muzeum Okręgowe i Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej. „Od dwóch lat także my włączamy się skromnie w te obchody. Mamy wszak ciekawe obiekty żydowskiej kultury – odrestaurowaną w 2003 roku synagogę i kirkut, czyli żydowski cmentarz” – mówi Bogdan Krok, dyrektor Centrum Kultury w Bobowej. Bobowa, notabene, była przed wojną bardzo silnym i jednym z bardziej znaczących w Europie ośrodków chasydyzmu, żydowskiego ruchu społeczno-religijnego, który chciał odnowić ducha judaizmu. Stąd wywodził się znany cadyk Salomon Natan Halbersztam, założyciel bobowskiej linii cadyków sądeckich. Do dziś chasydzi bobowsy, którzy swój ośrodek mają teraz na Brooklynie w Nowym Jorku, co rok pielgrzymują do jego grobu. Bobowa, która przed II wojną światową zamieszkiwana była przez liczną społeczność żydowską, jest dla chasydów, jak i cała Galicja, ziemią mityczną. Bobowa rozumie swoje znaczenie i misję; ze swymi żydowskimi zabytkami miasteczko staje się symbolem historycznego współistnienia kultur, tradycji, religii. **GB**

Cmentarz żydowski w Bobowej



GRZEGORZ BROŻEK

Rozbudowa DFM na Kozieńcu

## Dom misji pełen

Dom Formacji Misyjnej, służący od 7 lat sprawie misji w diecezji, jest już w pełni do dyspozycji naszych misjonarzy.

Diecezjalny Dom Formacji Misyjnej im. ks. Jana Czuby w Czchowie na Kozieńcu funkcjonuje od 1998 roku. „Już wtedy Biskup Ordynariusz związał funkcję tego domu służącego animacji misyjnej z misjonarzami. Dziś ostatecznie wypełniamy to postawione przed kilku laty przed nami zadanie” – mówi ks. Krzysztof Czermak, dyr. DFM, a zarazem wikariusz biskupi ds. misji. W ciągu minionych dwóch lat dom przeszedł olbrzymie przeobrażenie. Do pierwotnej bryły budynku dobudowana została druga, bliźniacza, połączona z pierwszą przewiązką. W nowej części znalazła się przede wszystkim kaplica, którą 20 czerwca br. poświęcił – celebrując Eucharystię z misjonarzami przebywającymi na urlopiach – biskup tarnowski Wiktor Skworc. „Cieszę się z rozbudowy domu i chciałbym, aby ten dom cały rok mógł



GRZEGORZ BROŻEK

funkcjonować i służyć coraz bardziej sprawie misji, animacji misyjnej i misjonarzom” – powiedział Pasterz Kościoła tarnowskiego. Obok kaplicy, której patronuje Jezus Chrystus Odkupiciel Świata, zorganizowano multimedialną salę konferencyjną, a na innej kondygnacji rozbudowanego DFM kilka mieszkań dla misjonarzy. „Kiedy byłem na urlopie dwa lata temu, to tej części, także pokoi dla misjonarzy, tu jeszcze nie było” – zauważa ks. Piotr Bora-

**Kaplica  
w DFM  
– miejsce  
modlitwy**

ca, pracujący w Republice Srodokowoafrykańskiej. Dodaje jednak, że nie zawsze misjonarz w czasie urlopu ma czas na wypocinek. „Urlop to okres posługi pasterskiej i apostolskiej. Trzeba dzielić się z kim można sprawami misji, być do dyspozycji tych, którzy zechcą poznać świat misyjny” – dodaje ks. Boraca. Z afrykańskiego kraju, w którym posługuje, pochodzi część wyposażenia kozieńskiej kaplicy: hebanowy wizerunek Ukrzyżowanego w prezbiterium oraz tabernakulum. **GB**

Pomagali Patrycji

## Każde dziecko chce żyć

Szkoła jest też od tego, aby uczyć dzieci wrażliwości na potrzeby innych.

Od 10 do 23 czerwca 2005 r. w Szkole Podstawowej w Mokrem i w Zespole Szkół Publicznych w Zasowie koło Dębicy odbyła się akcja pomocy – ze zbiórką funduszy – dla pięcioletniej Patrycji Firlit z Jodłówki Tuchowskiej cierpiącej na niewydolność wątroby. Patrycja operowana była już wielokrotnie i nadal jest w ciężkim stanie. Jej życie może uratować tylko przeszczep wątroby. Dziewczynka pozostaje pod opieką pomagającego dzieciom chorem **Patrycji pomagaly m.in. dzieci z SP w Mokrem**

na schorzenia dróg żółciowych i wątroby Stowarzyszenia „Liver” w Krakowie. Stowarzyszenie jest w kontakcie z klinikami w Belgii i Francji, gdzie koszt operacji wraz z leczeniem popoperacyjnym wynosi od 60 do 100 tys dolarów. Młodzież, dzieci i nauczyciele w obydwu szkołach, w Mokrem i w Zasowie,

chętnie odpowiedzieli na apel o pomoc dla Patrycji. „Dobrze, się dzieje, że jest taka akcja, bo w ten sposób można pomóc dzieciom, które mają problemy ze zdrowiem. Odmówię sobie rzeczy, które tak naprawdę nie są mi konieczne, a w zamian ofiaruję pieniądze na pomoc dla Patrycji” – mówi jedna z uczennic, Klaudia Typer. W tej sprawie liczy się każdy grosz, a zwłaszcza ten dany od serca

**BERNADETTA PETRYKOWSKA**

Ludzie dobrej woli mogą pomóc Patrycji, przekazując choćby skromne wpłaty na konto: PEKAO SA I O/Kraków/nr konta 231240143111110 00010449125 – z dopiskiem PATYCJA FIRLIT.



BERNADETTA PETRYKOWSKA

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Narodzenia NMP w Jazowsku

## Otuleni szkaplerzem

Maryja Szkaplerzna czuwa nad tymi, którzy tu mieszkają, stąd wybywają i tu wędrują.

Wioska wpisuje się w bogaty katalog urokliwych miejsc naszej diecezji. Położona jest nieopodal Nowego Sącza, nad Dunajcem, obmywającym masyw Lubania i pasmo Radziejowej. Miejscowość datowana na XIII w., znajduje się na trasie komunikacyjnych traktów, w przeszłości ważnych, prowadzących z Sądeczyną przez Czorsztyn na Spisz oraz w kierunku Nowego Targu. Nadgraniczne usytuowanie miało też dawniej znaczenie strategiczne. Jazowsko było ogniwem łańcucha przygranicznych stanic obronnych, zabezpieczających południowe krańce Rzeczypospolitej.

Można by rzec, iż dawne tradycje obronne kontynuuje tu nadal, choć w zupełnie innym sensie, kult Matki Bożej Szkaplerznej. Maryja, ukazując się w nocy z 15 na 16 lipca 1215 r. Szymonowi Stockowi, generałowi zakonu karmelitów, obiecała, że każdy, kto czcić będzie szkaplerz, zyska obfitość Jej błogosławieństwa. Od tamtej pory szkaplerz jest symbolem szczególnej przynależności do Maryi oraz poręką Jej opieki i obrony w życiu, śmierci i poza jej granicą (wedle jednej z obietnic „kto po-



KS. ANDRZEJ TUREK

boźnie nosi szkaplerz i naśladuje cnoty Maryi, zostanie wybawiony z czyśćca w pierwszą sobotę po swojej śmierci”). Warto zaznaczyć, że również Jan Paweł II nosił szkaplerz i szerzył jego kult.

Ów kult Pani Szkaplerznej stanowi rdzeń religijności parafian z Jazowska.

Lipcowy odpust ku Jej czci gromadzi rzesze ludzi spoza parafii, dawnymi czasy gościli na nim także Węgrzy. Licząca obecnie trzy i pół tysiąca wiernych wspólnota otula się maryjnym szkaplerzem, tym chętniej, że jej życie bywa wymagające i trudne. Miejscowość posiada bogate tradycje rolnicze, nieobce jej było rybołówstwo (nazwa wioski pochodzi od jazu, czyli plecionego płotu zastawianego na Dunajcu dla połowu łososi). Teraz nieopłacalność lub mizerna opłacalność

rolnictwa oraz bezrobocie zmuszają wielu do wyjazdu w głąb Polski lub do Europy Zachodniej. Do Jazowska też przyjeżdżają, głównie wczasowicze i turyści. Wytchnienie i kontemplację Boga w przyrodzie można znaleźć, jadąc rowerem z Jazowska do Opalonej lub Szczereza albo idąc pieszo na Przehybę.

Wszyscy mogą liczyć na opiekę Maryi. Szkaplerz czuwa nad tymi, którzy tu mieszkają, tu wędrują i stąd wybywają.

**KS. ANDRZEJ TUREK**

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 22.05.



**KS. STANISŁAW CZERNECKI**

Ur. 14 czerwca 1947 r. w Cieniawie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1975 r. Posługiwał w Tarnowie, Mielcu, Limanowej, Górze Ropczyckiej. Od roku 1991 jest proboszczem w Jazowsku. W pracy duszpasterskiej pomaga mu trzech księży: Krzysztof Jaskutka, Zygmunt Kogut i Zbigniew Kołodziej.

**Świątynię konsekrowano w 1740 r. Renesansowy bogato zdobiony ołtarz, odnowiona polichromia i przyjemny chłód wnętrza sprzyjają modlitwie.**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Niedawno udało się przeprowadzić renowację fundamentów i wnętrza kościoła. Teraz budujemy kaplicę i sposobimy się do malowania świątyni. Wszystko na miarę możliwości, bo ludziom dziś powodzi się kiepsko. Bieda i bezrobocie stwarzają tym większe pokusy zagładania do kieliszka. Trzeba przed tym ludzi przestrzegać oraz nieustannie pracować nad pogłębianiem wiary, aby stawała się bardziej osobista. Chcielibyśmy ożywić pobożność eucharystyczną, żeby wierni coraz pełniej i bardziej świadomie przeżywali Mszę św., żeby topniały szeregi tych stojących poza Kościołem. Raduje fakt, iż wielu parafian chce się angażować w grupy religijne. Wśród nich działa także taka dość rzadka jak Apostolstwo Dobrej Śmierci. Jego członkowie niosą pomoc chorym oraz towarzyszą tym, którzy odchodzą do domu Ojca.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00; kaplica w Brzynie: 9.45
- Codziennie: 6.00, 6.30, 18.00
- Odpusty: 16 lipca — ku czci Matki Bożej Szkaplerznej i 8 września — ku czci Narodzenia NMP